

Dziennik Łódzki

№ 14.

Piątek, dn. 2 października 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

W walce z kryzysem i bezrobociem.

Premjer Prystor precyzuje zamierzenia rządu przed forum sejmowym.

Wysoka Izba!

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się siedem przedłożeń rządowych, odnoszących się do jednego z najważniejszych zagadnień obecnego okresu: do sprawy bezrobocia.

Zabierając głos w związku z temi przedłoženiami chce zobrazować sytuację, powodującą bezrobocie i zapoznać Panów z wytyczniami, jakimi kieruje się Rząd w swej pracy na odcinku gospodarczym, stanowiącym pewien całościowy obraz zagadnień, z którymi przedłożone przez rząd projekty ustaw najściślej się wiążą.

Rozmiary kryzysu światowego.

Obraz ten charakteryzuje się słowami „kryzys światowy”. A słowa te oznaczają: spadek wytwórczości w różnych krajach o 30 do 70 proc., spadek obrotów handlowych o 45 do 65 proc., spadek kursów papierów przemysłowych o 40 do 75 proc., spadek cen o 30 do 60 proc., deficyt budżetowy we wszystkich niemal państwach, trudności instytucji emisyjnych, załamanie się walut i wreszcie olbrzymie rzesze bezrobotnych, dorównujące swą liczbą całej ludności państw średniej wielkości.

To są, powtarzam, warunki, w jakich rząd pracę swą prowadzi.

Jakimiż ma się w niej kierować tendencjami?

Chciałbym odpowiedzieć na to pytanie ograniczyć do rzeczy najistotniejszych. Pod tym kątem widzenia — wskażę więc tylko na dwa główne kierunki wysiłków: jednym z nich jest — dążenie do oderwania się od katastrofy gospodarczej świata, drugim — praca nad opanowaniem sytuacji wewnętrznej.

Z punktu widzenia walki z kryzysem istnieją dwa bardzo ważne punkty styczności naszego organizmu gospodarczego z organizmem gospodarczym świata: — finansie i sytuacja w rolnictwie.

Oczywiście nie chcą przez to powiedzieć, że inne punkty styczności są błahe, bez znaczenia. Bynajmniej. Lecz, wymieniając finansie, chcą przez to podkreślić, że ochronienie naszego aparatu finansowego od wstrząsów, które przebiegają z jednego na drugi kraj Europy, gwarantuje nam sprawną obsługę życia gospodarczego.

stata i pewną walutę, własne i cudze zaufanie do odporności naszego życia na wszystkie wstrząsy,

a więc wytwarza szereg podstawowych warunków powodzenia w walce z kryzysem.

Inne znaczenie posiada rolnictwo. Oderwanie naszego rolnictwa od kryzysu światowego, poprawia jego sytuację, winno dać nam w wyniku ożywienie na wszystkich odcinkach działalności gospodarczej, a więc podważyć kryzys gospodarczy, a więc podważyć kryzys gospodarczy, a więc podważyć kryzys gospodarczy, a więc podważyć kryzys gospodarczy.

Oto nasza zasada walki z kryzysem.

Zagadnienie finansowe w momencie kryzysu, jeśli chodzi o traktowanie tego zagadnienia w klasycznym polityki gospodarczej państwa, obraca się dokoła sprawy waluty i budżetu. Na te sprawy chciałbym więc zwrócić uwagę Panów.

Budżet i oszczędności.

Ubiegły rok budżetowy zamknęliśmy deficytem w wysokości 61 milionów zł. Deficyt ten pokryty w całości z rezerw skarbowych, nagromadzonych w latach ubiegłych, a stanowiący 2,13 proc. ogółu naszych wydatków, jest stosunkowo niewielki. Należy bowiem zaznaczyć, że w roku ubiegłym deficyty budżetowe w stały znacznie większe były udziałem całego szeregu państw, a między niemi i tych, które oddawna miały stale zrównoważone budżety.

Ustawa skarbową z dnia 21 marca 1931 r. na rok budżetowy 1931-32 ustaliła wydatki na sumę 2.865.880 tys. zł. dochody na sumę 2.866.711 tys. zł. Jednakże wyniki budżetowe 1930-31 roku, jak również pierwsze miesiące bieżącego roku gospodarczego wykazały, że wykonanie budżetu w tej wysokości nie jest możliwe. Sytuacja ta skłoniła rząd do pójścia na drogę daleko idących oszczędności oraz do wysiłków w kierunku podniesienia istniejących pozycji dochodowych, bądź też wyszukania nowych

źródeł dochodu w tych wypadkach, w których to ze względów gospodarczych jest możliwe do przeprowadzenia.

Drogą kompresji wydatków, zarówno osobowych jak i rzeczowo-administracyjnych oraz inwestycyjnych, został

budżet tegoroczny obniżony o sumę zgórą 400 milj. zł.

Należy jednak mieć na uwadze, że wydatki na pomoc dla bezrobotnych wzrosną prawdopodobnie poważnie ponad przewidywaną w budżecie sumę. Mimo to wydatki tegoroczne zamkną się w sumie poniżej 2,5 miljarða złotych.

Omawiając kolejno w sposób wyczerpujący charakter i poszczególne pozycje oszczędnościowe, pan premier podkreśla m. in., że obniżono należności za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia funkcyjnarzuszów państwowych w kraju i zagranicą. Okazało się jednak, że zarządzenia te nie wystarczą.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 19 czerwca r. b. cofnięte zatem zostały z dniami 1 lipca r. b. dodatki: stołeczny i budowlany oraz obniżony dodatek kresowy do połowy. Poza temi zarządzeniami

głównymi przeprowadzony był szereg innych. Już od 1 stycznia r. b. wstrzymano przyjmowanie nowych urzędników, następnie zaś zatrzymano wszelkie awanse oraz przechodzenie do wyższego szczebla. To ostatnie zarządzenie będzie przedmiotem specjalnego przedłożenia Sejmowi. Rząd widział się zmuszony również do cofnięcia ogólnego dodatku do rent inwalidzkich, pozostawiając tylko dodatek dla ciężko uszkodzonych. Te wszystkie obniżki uposażeń urzędniczych oraz redukcja stanu osobowego umożliwiły uzyskanie oszczędności w kwocie rocznej łącznie ponad 200 milionów zł. — Równolegle przeprowadzona została bezwzględna kompresja wydatków rzeczowo-administracyjnych, specjalnych oraz inwestycyjnych. Wyniesie ona łącznie w stosunku rocznym

również około 200 milionów zł. Nakazowi temu rząd podporządkował wszystkie inne względy. W dziedzinie pozostałych, poza osobowemi, wydatków państwowych czyni się tylko takie, które pod żadnym warunkiem nie mogą być

Dalszy ciąg na stronie 2-jej.

Otwarcie sesji sejmowej.

Ostre incydenty zakłócały tok dyskusji.

Nasz sprawozdawca (W. L.) telefonuje:

O godzinie czwartej rząd z premierem Prystorem na czele zajmuje ławy rządowe.

Miejsce s. p. Tadeusza Hołówni przybrała krepą i zielenią.

O godz. 4.15 marszałek Światłowski otwiera posiedzenie i wygłasza przemówienie ku uczczeniu zmarłych: wicemarszałka Dąbskiego, min. Czerwińskiego, posła Hołówni i wicemarszałka Hałuszczyskiego.

Posłowie wysłuchują przemówienia marszałka stojąc.

Podczas przemówienia ku uczczeniu pamięci s. p. T. Hołówni, posłowie B. B. odwracają się twarzą ku ukraińcom wśród głębokiego nalczenia całej izby.

Punktualnie o godz. 5 wchodzi na trybunę p. premier Prystor i mocnym dobitnym głosem odczytał ekspozycję rządu, które podajemy powyżej.

O godz. 6 rozpoczęła się dyskusja, która trwała do godz. 10 wiecz.

Przemówienie p. premiera przyjęte zostało hucznie oklaskami na ławach B. B. W dyskusji nad ekspozycją premiera pierwszy zabrał głos prezes stronnictwa ludowego Róg, wskazując na wstępnie że główną przyczyną kryzysu jest kryzys rolniczy. Mówca zarzuca rządowi niedocenianie kryzysu w rolnictwie. Dalej mówca domaga się ustawowego obniżenia stopy procentowej, przyznania odpowiednich sum na kosztą skupu zboża. Mówca jako postulat stronnictwa ludowego wymienia poszanowanie prawa w Polsce.

Następnie zabrał głos poseł Rybarski (kl. Narodowy) podkreślając w swem przemówieniu że Polska stoi o ile chodzi o ostrość kryzysu w równym rzędzie z takimi mocarstwami przemysłowemi jak Anglja i Niemcy. Poseł Rybarski opowiada się przeciwko bez-

pośredniemu oddziaływaniu państwa na stosunki gospodarcze ale jeżeli państwo już takie stosunki posiada to powinno wpłynąć aby stosunek kosztów produkcji do dochodów był normalniejszy.

Mówca jest zdania, że żadna reforma podatkowa nie uda się jeżeli zaległości podatkowe nie będą ściągnięte. Mówca zarzuca brak planowości w walce z bezrobociem. Zdaniem mówcy rząd obecny nie jest zdolny do wyprzedzenia państwa z kryzysu. Poseł Rybarski wskazuje, że Stronnictwo Narodowe nie uchylę się od odpowiedzialności w razie przejścia rządów.

Poseł Żuławski w dłuższym przemówieniu poddał ostrej krytyce politykę gospodarczą rządu, wskazując na błędy na przestrzeni pięciu lat i podkreślając brak programu gospodarczego rządu.

Mówca wskazuje, iż rząd podjął akcję walki z kryzysem dopiero, gdy doszedł on do punktu kulminacyjnego.

W pewnym momencie przemówienia posła Żuławskiego, które było ustawicznie przerywane okrzykami z ław B. B., poseł Miedziński rzucił okrzyk:

— Czy pan wie, dokąd się pana mowa kwalifikuje!

Poseł Żuławski: Niech pan mnie znów nie kwalifikuje, bo ja pana pokwalifikuję. Na ławach B. B. podnosi się wrzawa. Dochodzi do ostrej wymiany zdań między posem Miedzińskim, a posem Siedzińskim (P. P. S.). Poseł Miedziński rzucił nieczcny okrzyk. Poseł Siedziński ostro reaguje. Na sali straszną wrzawa.

Awantura słowna grozi przerodzieniem się w bajkę. Kilku posłów z B. B. rozdziela przeciwników.

Wrzawa zwolna ucicha.

Poseł Żuławski przemawia w dalszym ciągu stwierdzając między innymi, iż szkoda, że marszałek Piłsud-

ski nie interesuje się sprawami gospodarczemi.

Na ławach B. B. powstaje wrzawa.

Pos. Żuławski: Wolno każdemu człowiekowi krytykować drugiego a zwłaszcza podległego ministra.

Z ław B. B. padają w dalszym ciągu okrzyki, zgłaszające przemówienie.

Poseł Żuławski kończy swe przemówienie podkreśleniem grozy sytuacji w obliczu zbliżającej się zimy i koniecznością podjęcia radykalnych środków dla złagodzenia klęski bezrobocia.

Wkońcu poseł Tempka (Ch. D.) jest zdania, że społeczeństwo nie wytrzyma nowych projektów podatkowych. Poseł Rozmaryn (kl. Żyd.) stwierdza, że budżety w Polsce były za wysokie, zarzucając brak planowości w systemie podatkowym. Mówca twierdzi, że jednym z powodów kryzysu jest przerost administracji. Zarzuca dalej rzekomy brak zrozumienia dla spraw handlowych i brak programu gospodarczego. Obrażając ciężkie położenie ludności żydowskiej pos. R. prosi dla niej o pomoc, poczem zarzuca jesz cze rządowi za duży wgląd w sprawy żydowskie.

Marszałek oświadcza, że właśnie wpłynął wniosek formalny posła Cara o zamknięcie listy mówców. Do głosu zapisani są jeszcze pos.: Miedziński, Baran i Jeremicz. Wniosek posła Cara uchwalono.

Zabiera głos pos. Miedziński, polemizując z mowami przedstawicieli opozycji.

Po przemówieniu pos. Miedzińskiego marszałek zarządził przerwę w posiedzeniu do jutra do godz. 10 min. 30 rano.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

2)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego“ FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki“.
Przedruk wzbroniony.

Streszczenie poprzedniego rozdziału.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura“ Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Hakon oczekuje powrotu syna do domu i oddaje się rozpamiętywaniu.

Hakon uprzątnia sobie jeden z epizodów swego życia, kiedy powóz, w którym jechał z poprzednim właścicielem „Rokicińskiej Manufaktury“ Meinzel, został zatrzymany przez tłum złokautowanych robotników.

W pewnym momencie ktoś z tłumu przesuwał głowę do wnętrza karety i krzyknął:

— A pamiętasz jakęś nas prowadził niszczyć mechaniczne warsztaty... Zapomniałeś już o tem Meinzel.

Niewiadomo czemu się skończyło, gdyby przypadkowo przejeżdżający patrol kozaków nie przyszedł im z pomocą.

Stangret, mocno poturbowany, zmarł w kilka tygodni później w szpitalu.

— Jak mu było na imię — zastanawiał się Hakon. — Andrzej... Franciszek... Stanisław... Jan... Tak, Jan...

Przecież stary Punicer nieskończoną ilość razy powtarzał „Ej ty Janie, kapitanie, czas zaprzagać twoje konie“ i śmiał się przytem do rozpuku, a z nim śmiać się musieli wszyscy...

Wziął z popielniczki zgagę cagaró. strząsnął starannie popiół i zapalił.

Energicznym ruchem przesuwał rękę po czole jakgdyby chciał tym ruchem odpędzić natrętne wspomnienia, przeszkadzające mu w pracy...

Szybko zaczął przeglądać zaległą korespondencję. Już z pierwszych zdań orientował się co do dalszej treści listu. Rzucił do kosza zawiadomienia i wezwania towarzystw dobroczynnych, opatrywał krótkimi uwagami listy handlowe, szybko przebiegał oczyma listy prywatne.

Uśmiechnął się czytając różowy liścik Peclowej, żony dyrektora banku dla handlu hurtowego i detalicznego, która zapraszała go do siebie w sprawie ważnej, a niecierpiącej zwłoki, a podpisany „życzliwa Zofja Peclowa“.

Spojrzał na kalendarz, by zorjentować się, czy zaproszenie nie straciło na aktualności, a przekonawszy się, że nie, kilkoma literami odnotował je w rubryce kalendarza.

— Ładna kobieta. Szkoda jej dla takiego Pecla, który poza dyskontem, arbitrazem i waloryzacją świata nie widzi. Ale dlaczego ja to zarzucam Peclowi. Przecież i dla mnie poza fabryką świat może nie istnieć. No tak, ale fabryka jest moja. Moje królestwo, a Pecl pracuje dla tysięcy bezimiennych akcjonariuszy, a raczej dla kilkunastu o mniej lub więcej głośniejszych nazwiskach członków zarządu i rady nadzorczej.

Uporządkował papiery na biurku i podniósł się z fotelu.

— No, Moryc nie wraca. Trzeba iść spać — pomyślał. — Jutro od rana czeka mnie ciężka orka.

Zadzwonił na służącego.

— Obudzisz mnie o 8-jej rano. Zawiadomisz doktora Rońskiego, że wróciłem. Przygotuj mi rano kąpiel — wydał dyspozycje.

Przeszedł do sypialni, rozebrał się szybko i z uczuciem błędnego zadowolenia wyciągnął się w łóżku.

Po chwili już spał.

siostry — co zresztą na jedno wychodzi.

Lata dziecięce spędził tak, jak je spędzają dzieci wszystkie, a więc i te, którym nie jest przeznaczono, że będą wielkimi potentatami. Jadł, pił, spał, bawił się, bił i bywał bity, i cały dzień od świtu do nocy przebywał na podwórzu.

Od siódmego roku życia Oskar większą część dnia spędzał w sklepie ojca, przypatrując się z zaciekawieniem dokonywanym tam transakcjom.

Godzinami całymi przyglądał się kupującym i przysłuchiwał się prowadzonym przez nich rozmowom, których flo i treść były niemal schematyczne.

— Panie kupiec, poproszę o paczkę drutu.

— Proszę.

— Ile kosztuje?

— Dziesięć groszy.

— Jako, w zeszłym tygodniu płaciłam dziewięć.

— Nie, nie mogę zrobić, zdrożało.

— Więcej niż dziewięć nie dam.

I tu zakończenie rozmowy mogło mieć dwa warianty.

Albo: „Taniej niż za dziesięć nie mogę“ i paczka drutu wędrowała zpowrotem z lady na półkę, albo: „No niech już będzie. Nic na pani nie zarobię“ i do kasy wpadała odpowiednia ilość miedzaków.

Długo zastanawiał się Oskar, dlaczego przy transakcji gatunku jednej i tej samej paczki drutu, tego samego dnia — mogą zaistnieć te dwa warianty finałowe transakcji.

W wyniku znużonych badań, skomplikowanych procesów myślowych zauważył, iż zależy to od wielu warunków. W pierwszym rzędzie od pogody — przy złej pogodzie, jeśli padał naprzekład deszcz, ojciec bywał niestępliwszy co do ceny.

Zrozumiał. Kupującemu nie będzie się chciało iść w taką pogodę do konkurencyjnego sklepu za róg zwłaszcza, iż niema pewności, czy w sąsiednim sklepie dostanie taniej.

Odwrotnie w czasie ładnej pogody. Wówczas każdy szuka pretekstu, by móc się przespacerować.

Oskar zaczął zastanawiać się nad psychologią kupna i doszedł do bardzo daleko idących, a doniosłych wniosków. Zauważył, że dzięki prowadzonej zrzępcie rozmowie, można łatwiej przeprowadzić transakcję. Spostrzegł, że niektórzy kupujący otrzymują jakieś kwoty, prowizja zwane.

Zorjentował się, że czasem cukierki, którego cena nie przekraczała pół grosza, zaofiarowany dziecku, pozwalała na policzenie matce ceny o 10 kopiejek wyższej.

Zaobserwował, że ojciec niejednokrotnie wysyła zaufane klientki do konkurenta, by zasięgnęły „języka“. Na podstawie uzyskanych od nich in-

formacyj kształtowały się ceny artykułów w sklepie.

Gdy u konkurenta, zabrakło kłódek angielskich, stary Hakon podwyższył cenę; gdy odwrotnie konkurent dostawał nowy transport tych kłódek, w sklepie starego Hakona cena spadała o 6 kopiejek i kosztowały one o kopiejkę taniej niż u konkurenta.

Z równem zainteresowaniem przysłuchiwał się Hakon rozmowom, prowadzonym z dostawcami.

I tu był uwzględniany moment psychologiczny transakcji. Jednym się groziło, drugich się prosiło, innych częstowało się papierosem.

Najciekawszym był dla Oskara finałowy moment ustalenia ceny.

— No daje cztery ruble za gross.

— Nie mów pan głupstw, w fabryce kosztuje tyle.

— Cztery ruble i dwadzieścia groszy ostatnie słowo.

— Mnie samego kosztuje cztery czterdzieści.

— Żeby pan był taki zdrow.

— Właśnie, właśnie żebym ja był taki zdrow.

Gdy w wyniku dłuższych targów nie osiągnięto porozumienia, przerywano nagle na ten temat rozmowę i przerzucano się na jaknajobojetniejsze tematy. Każda ze stron usiłowała odwiec ten moment, w którym trzeba będzie powrócić do niezakończonych pertraktacji.

Wreszcie jeden z kontrahentów zaczynał odpowiednio modulując głos, jakgdyby sobie coś przypomniał.

— A z temi zamkami jak będzie?

I targ rozpoczynał się na nowo.

Tę metodę demonstrowania obojętności Oskar począł wypróbować praktycznie. Jeśli chciał z któryms z rówieśników dokonać jakiejś transakcji, zamiany, nigdy nie okazywał, że mu na tem zależy.

Pod tym względem doszedł do wielkiej wprawy. Nauczył się odpowiednio modulować głos i obojętnie oglądać przedmiot, który pragnął posiadać.

Szedł nawet jeszcze dalej. Potrafił ze spokojem — tak niecierpiącym z psychiką młodego chłopca wytykać wady w tem, w czem widział same zalety.

Sklep był dlań akademją życia. W tym małym, zakurzonej lokaliku, między stosami przedmiotów żelaznych, oddawał się nieraz godzinny rozmyślaniom, które były dziwnym kojarzeniem dziecięcej filozofii i dojrzałej kalkulacji.

Nienawidził pieniędzy, zwłaszcza od chwili, gdy jeden z jego współkolęgów zabaw pobity został przez ojca w straszliwy sposób, za to, że zgubił monetę półrublową, za którą miał przynieść butelkę wódki.

Dalszy ciąg jutro.

ROZDZIAŁ II.

w którym Czytelnik dowiaduje się o dzieciństwie i latach młodości Oskara Hakona.

Życiorysy ludzi, którzy wiele w majątku posiadają lub czemś są, stanowią specjalny dział literatury.

Życiorysy tych ludzi powstają dopiero wówczas, gdy dochodzą oni do fortuny lub czemś się stają.

Jeżeli człowiek wyrasta na potentata przemysłu, handlu lub finansów jest wielkim człowiekiem, stają się romantyczne dzieje jego żywota.

W większości wypadków taki milioner rozpoczyna swą karierę od sprzedaży gazet i zapatek, później dzięki energii, talentowi, rozumowi, wrodzonej inteligencji, sprytowi, przedsiębiorczości i wytrwałości dochodzi do fortuny.

Tak „stoi“ przynajmniej w życiorysach milionerów amerykańskich. Co-

prawda za napisanie takiego życiorysu, autor otrzymuje w dolarach niewielką fortunę, ale o tem w życiorysie nie pisze się.

O milionerach, podobnie jak o zmarłych pisze się albo dobrze, albo wcale. Chyba, że milioner zbankrutuje — wówczas bowiem zmartwywstaje on jako zwykły człowiek.

Jeśli chodzi o życiorys prezesa „Rokicińskiej Manufaktury“ Oskara Hakona to urodził się on w roku 1874. Ojciec jego człowiek prosty, niegłupi o dużym zasobie energii życiowej posiadał niewielki sklepik, który mu dawał środki utrzymania dla całej rodziny składającej się z dziewięciorga dzieci. Oskar miał bowiem cztery siostry i dwóch braci, a każda z jego sióstr miała trzech braci i trzy

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

W 18-tym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane:

Table listing lottery winners and amounts. Columns include prize amounts (e.g., 20 000 zł., 10 000 zł., 5 000 zł.) and corresponding winning numbers (e.g., 20000, 10000, 5000).

Table listing lottery winners and amounts. Columns include prize amounts (e.g., 40 204 330 36 53 82 400 20 50 566 632 91 735) and corresponding winning numbers (e.g., 896 970 64114 227 70 335 482 555 643 80 888).

Najdzikisi ludzie na świecie. Wspaniałą plon wyprawy naukowej markiza de Vavrin.

Markiz de Vavrin w ciągu ubiegłych 4 lat odbył wspaniałą podróż naukową po terenach południowo- amerykańskich gdzie udało mu się zebrać wiele dokumentów z życia Indian, ich prymitywnej kultury i w- le fotografii.

W Vavrinowi udało się zdobyć zaufanie nawet najdzikszych i najbardziej nieuczynliwych plemion.

Podoba mi się to więzienie, zostanie trzy miesiące.

Do naczelnika więzienia w jednym z miasteczek północnej Francji, zgłosił się pewien zamknięty i poważnie wyglądający pan, który powiedział: - Badam stan więziennictwa w kraju i chciałybyście wiedzieć i to więzienie.

Ile jest ludności w Polsce? Jakie będą wydatki spisowe.

Drugi powszechny spis ludności pociągnięte za sobą oczywiście szeregi wydatków, których większość pokryje skarb państwa. Natomiast wydatki związane z dostarczeniem komisjom spisowym odpowiednio urządzonej lokali, tudzież podwójnie poniosą gminy.

dem w dalszą podróż był Vavrin obecny podczas uroczystości „tańca totémów”, który udało mu się sfilmować.

Dalsza droga w puszcy trwała przy upale dochodzącym do 38 stopni w cień. Puszca bez końca otaczała podróżnika. Napotykał on w drodze wiele rzek potężnych, zupełnie nieznanymi geografom.

Wreszcie dotarł do misji „białych ojców” w Chanelo. Po kilku dniach odpoczynku znów udał się w puszczy. Po długiej podróży dotarł do szczeru Jivaro oznaczającego się wojowniczością i nadzwyczajnym wprost okrucieństwem.

Szczep Jivaro jest może najdzikszy na całej kuli ziemskiej. Mierzy się tu wartość człowieka ilością zabitych wrogów. Jivarski wojownik otrzymuje nazwę wojownika dopiero wtedy, gdy zabił co najmniej trzech ludzi.

Długie osiem tygodni trwała podróż Vavrina przez Andy, ongśi tereny tajemnicze państwa Inkasów. „Synowie słońca” pozostawili po sobie pomniki wspaniałej cywilizacji, które zostały sfotografowane.

Zwiedzałem wiele więzień, ale to jest najlepsze. Naczelnik skłonił się. Zdecydowałem się, - ciągnął gość. - Zostanę tu 3 miesiące.

Był to wyrok, skazujący na 3 miesiące więzienia za kradzież. Skazany na tę karę uciekł z sądu, by sam wybrać sobie najbardziej mu odpowiadające więzienie.

Nadzwyczajne zebranie w Związku Majstrów.

W dniu jutrzejszym, w sobotę, o godzinie 7-ej wieczór odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w Związku Majstrów Fabrycznych (ul. Zeromskiego nr. 74-76).

Na porządku dziennym sprawy ubezpieczeniowe, ośmiogodzinne dnia pracy i t. d.

Table of lottery results with multiple columns of numbers (e.g., 97 306 38 436 43 733 34 68 804 27 28 85 942).

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 29-go września i dni następných
Potężne arcydzieło dźwiękowo-spiewne osnute

na tle
WIELKIEJ REWOLUCJI p. t.

„POCHODNIA”

W rolach czołowych: LAURA LA PLANTE i JOHN BOLES.

Nad program dźwiękowa farsa i aktualności filmowe.

Następny program: „SERCE NA ULICY” według powieści Kiedrzyńskiego z NOBĄ NEY, ŻBYSKIEM SAWANEM i K. JUNOSZĄ-STEPOWSKIM na czele.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

MIMOZA

Dźwiękowy Kino-Teatr
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 29 do poniedziałku
5 października 1931 r. w.

Gigantyczny dźwiękowiec europejski!

Dramat miłosny i tragedia ludzkości, zagrożonej zagładą,
pod tytułem:

Koniec świata

W rolach głównych:

Collete Darfeuil, Wiktor Francen, Abel Gance i Sam Vains.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następný program: Włodzimierz Gajdarow i Ita Rina w filmie „NA FALACH NAMIĘTNOŚCI”.

MIRAŻ

ul. Limanowskiego 37
tel. 149-48.

Kinoteatry

OAZA

ul. Chrobrego 10
tel. 216-40

Tylko 3 dni. — Od piątku 2 października wielki podwójny program

Spowiedź przed szturmem

Dramat z życia emigrantów żydowskich w Ameryce, według powieści Raymonda L. Schrocha i Edwarda Clarea. W rolach głównych: GEORGE JESSEL i VERA GORTON. PATSY RUTH MILLER. Dramat krwi i łez, szalona odwaga towarzyszą broni i śmiałe spoglądanie śmierci w oczy. Wytworna WARNER BROTHER, Hollywood. Specjalna ilustracja muzyczna. Al. Jolson odśpiewa KOL—NIDREJ Film udźwiękowiony.

Postrach Prerji (Sęp Pampasów)

jeden z najlepszych filmów, ilustrujący życie Dzikiego Zachodu, gdzie na każdym kroku czuła niebezpieczeństwo utraty życia. Nieustraszone w walce o wyzwolenie ludności z pod teroru awanturników jest KEN MAYNARD. —

Anons: Od poniedziałku 5 października WŁADCA DJAMENTÓW. —

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4, w sobotę, niedziele i święta o godz. 12 w południe. — Na wszystkie pierwsze seanse ceny od 30 groszy. —

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej
można ilości
W SPÓŁCE SZEWCÓW
PIOTRKOWSKA 79. — Al. KŁOSIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szkle-
nie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła
poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

PASZĘ DLA KONI

i wszelkie produkty rolne
W KAŻDEJ ILOŚCI
poleca firma

Bronisław Nawrocki i S-ka

Łódź, ul. Przejazd 42, telefon 204-95.

Dr. J. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

DR. MED.

SADOKIERSKI

Stomatolog — chirurg
Choroby zębów, szcęk, dziąseł, podnie-
bienia, języka i t. d. Regulacja zębów
Roentgen — elektroterapia
Ordynuje 3—7

Piotrkowska 164 Telef. 114-2

Pierwszorządny Zakład stolarski I. URBAN

Łódź, ul. Piotrkowska 249.
Wykonuje różnego rodzaju meble, pojedyncze,
całe urządzenie sypialni, stołowych, gabinetów
Posiada na składzie gotowe szafy, toalety,
stoly, kredensy i t. p.
Robota solidna, Długotrwała gwarancja
Ceny przystępne.



Gdy potrzebujesz obuwia męskiego,
damskiego i dzieciennego
Spiesz się do firmy

St. Mierzwińskiego

ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały).
Wejdź, zajątwisz i ambaras cały.
Towar pierwszorządny, robota trwała.
Firma solidna, a cena mała
Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

Do akt Nr. 2539 1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TO-
MASZ CHORZEŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy
ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że w dniu 9 października 1931
roku o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrk-
owskiej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż z prze-
targu publicznego ruchomości, należących do
Biura ekspedycyjnego L. Rafałowicza i S-ki
i składających się z mebli oszacowanych na
sumę zł. 2350.— zgodnie z art. 1070 U. P. C.
niżej ceny szacunku.

Łódź, dnia 26. września 1931 r.

Komornik TOMASZ CHORZEŃSKI.

Wytwórnia mebli

I. Laśkiewicz

Łódź, ulica Franciszkańska № 52
(wejście z ulicy Zawiszy 29).
Posiada: gotowe meble, sypialnie, stołowe,
gabinety i pojedyncze meble, po cenach przy-
stępnych. — Robota solidna z gwarancją. —
Na wyplatę i za gotówkę.
Dla P.P. Urzędników rabat.

Wózki

dziecięce
ŁÓŻKA metalowe MA-
TERACE hyg. spręż.
-PATEŃT- WYŻY-
MACZKI amer. UMY-
WALKI. Na dogod-
nych warunkach
w Fabrycz. Składzie
„DOBROPOL”
ŁÓDŹ
Piotrkowska Nr. 73.
Tel. 158-61
w podwórzu.

WEZMIEMY kino w
dzierżawę. Oferty sub
„Kino” do administ.
Dziennika Łódzkiego.

Pokój dla panów lub
pań do wynajęcia.
Władomość: Ogrodowa
№ 26, II sian, m. 8.

Patelton dwuspręży-
nowy, szwajcarski
do sprzedania tanio. —
Władomość: Książco-
wicza № 28.

ŁADNY POKÓJ fron-
towy dla int. pana
natychmiast do wyn-
ajęcia. Cegielniana
19, m. 8.0bejrz. do 11
i 2—5.

AMEBLE. Sypialnie
okazyjne, jesion,
mahon, róża, dąb brzo-
za, garderoby, szafy,
łóżka, kredensy, Sprze-
daż, zamieniam, odwie-
ż za tanio na raty Sto-
larnia ulica War-
szawska 16 przy Na-
piórkowskiego.

W DOWIEC lat 50,
katolik, zdrowy,
kulturalny, intell-
gentny, bez nalogów,
właściciel dużej nie-
ruchomości i fabryki,
poszukuje towarzyszy-
ki życia w celu ma-
trymonjalnym, panny
lub wdowy bezdzie-
tnej do lat 45. Posag
pożądany, który mo-
że być zabezpieczony
na hipotece domu.
Zgłoszenia do adm.
„Dziennika Łódzkie-
go” pod „Junosza”.

MLECZARNIA ŁÓDZKA
Józefa Kubasiewicza
Piotrkowska 79 w podwórzu Telefon 208-79
poleca hurt i detal:
mleko pełno-tłuste, śmietankę kremową i do kawy
oraz śmietankę kwaśną z dostawą do domów
w każdej ilości.

Wytwórnia
Piec i kuchenek
przenosnych nagrodzona
na wy stawie Gospod. Hi-
gienicz. w Łodzi, dużym
srebrnym medalem
„KOZMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

Obiady
smaczne i tanio wy-
daje 11 Listopada 20,
II wejście 18, parter.

REKLAMA
TO
POTĘGA!

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., za wyraz najmniejsze
zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamieszczone o 30 proc. drożej,
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.